

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckim kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inne sprawy nadawcze należy przesłać do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w okrębie monarchii i w państwie niemieckim. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcji: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres Telegraficzny: „Głos Narodu” Kraków. Telefon Nr. 192.

OGŁOSZENIA (zastępcy) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnym piśmem (połci) za pierwszy raz 20 hal, za każdy następny raz 15 hal, skąd tabelaryczny, bezony, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowców, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumerantów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokolowski (Pasaz Hausmanna), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukas, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expeditien „Propaganda”, Györi & Nagy, w Berlinie E. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lerette, Jules Fortin & Cie, de Raszewski.

**NOWO OTWARTY**  
**Magazyn broni**  
 pod firmą  
**R. Gliniecki i B. Wierzejski**  
 w Krakowie  
 ulica Szewska L. 2.

poleca bogaty wybór broni wszelkich systemów, przyborów myśliwskich, sportowych, oraz własną pracownię i warsztaty reperacyjne.

## W przeddzień decyzji sejmowej.

II.

Reforma ordynacji wyborczej sejmowej była nieunikniona, przedewszystkiem dlatego, aby doprowadzić do jakiegoś równowagi pomiędzy Sejmem a parlamentem, który o party na powszechnym i równym głosowaniu zyskiwał przez to coraz szerzej podstawę z uszczerbkiem autonomii krajowej. Należało zatem zdjąć do znacznego rozszerzenia praw wyborczych i do nadania ordynacji kształtów bardziej nowoczesnych. Najpraszaniem rozwiązaniem kwestyi byłoby oczywiście przeprowadzenie dla Sejmów takiego samego prawa wyborczego, jakie posiada już parlament. Zgory jednak można było przewidzieć, że taka radykalna reforma nie znajdzie większości w Sejmie, ani u nasza rządu centralnego. Chodziło więc już tylko o to, aby usunąć najbardziej rażące przesady, jak podwójne wybory w gminach wiejskich i jawne głosowanie w miastach. Projekt uchwalony przez komisję stwarza oprócz tego kurję powszechną z 12 mandatami, a których 4 są przeznaczony dla Rusinów.

Z pozostałych ośmiu nie wiele dostanie się w ręce stronnictw narodowych, gdyż we wschodniej Galicyi przeważają w kurji powszechnej żydzi, w zachodniej socjaliści. Można zatem zgóry przewidzieć, że to rozszerzenie prawa wyborczego nie przyniesie Polakom żadnej korzyści.

Inne jeszcze niebezpieczeństwo zagraża Polakom w kurji miejskiej.

Oto wszystkie mandaty w miastach wschodniej Galicyi (z wyjątkiem Lwowa) dostać się mogą w ręce żydów. Blok obcał bowiem żydom, że w dwumandatowych okręgach miejskich (Tarnów, Przemysł, Drohobycz, Tarnopol, Kołomyja) obu posłów będzie wybierać większość, chociaż ustalony już kompromis stronnictw polskich postanawiał w okręgach tych wybory proporcjonalne właśnie dla tego, by nie oddawać na łaskę i niełaskę żydów w tych miastach polskiego mieszczaństwa. Po wydzieleniu bowiem Rusinów z miast w osobną ruską kurję w miastach wschodniogalicyjskich żydzi mają absolutną większość.

W ten sposób polska ludność Drohobycza, Tarnopola i t. d. zostanie pozbawiona przedstawicielstwa.

Mandaty z tych miast destynują się prawdopodobnie w ręce syonistów, którzy tak u siebie pozyskać masy żydowskie. Polski zatem stan posiadania będzie znowu zmniejszony o 6 do 10 mandatów, nie mówiąc już o tem, że żydzi zapomocą znanych kombinacji i kompromisów i w zachodniej Galicyi potrzebą zdobyć parę okręgów.

Kurja wielkiej posiadłości pozostać ma w dawnej sile, ale nawet w tem kole wyborczym, które zawsze było ostoją i twierdzą polskości, nie wszystkie mandaty są zupełnie zabezpieczone. Bo z jednej strony parolacya corocznie tak zmniejsza liczbę wyborców z wielkiej własności, że w końcu i ta kurja straci rację bytu, a powtórze tyle mandatów polskich już przeszło i jeszcze przedzie w ręce żydowskie, że w niektórych okręgach żydzi niebawem uzyskają większość. Już przed ostatnimi wyborami żydzi zażądali dla siebie dwóch mandatów, z kurji większej własności, a chociaż jeszcze tego postulatu nie zdołali przeprowadzić, niema wątpliwości, że ze zwykłą wytrwałością i suchwalstwem dopoty będą powtarzać swoje żądania, dopóki go nie zrealizują.

Z powyższych rozważań łatwo się przekonano, że system kurjalny bynajmniej nie zabezpiecza polskiego stanu posiadania, ale doprowadzić może do tego, że Sejm galicyjski będzie już nie tylko polsko-ruskim, ale polsko-rusko-żydowskim, czyli utraci całkowicie swój obecny charakter.

Większość pozostała wprawdzie polską, ale nie będzie ani tak znaczną, ani tak spójną jak dotychczas.

Jej układ zależał będzie głównie od tego, czy w sferach i umysłach naszych wólcian zwycięży narazicie instynkt narodowy i czy wiesz polska odrzuciła się z pod sębnego wpływu demagogicznych agitatorów i pokątnych polityków. Zawsze jednak pozostała obawa, że jeżeli obecna polska większość nie umiała stłumić ruskiej obstrukcyi i ostatecznie wobec niej skapitulowała, w przyszłym Sejmie Rusini nierównie łatwiej potrafią narzucić swoją wolę i zdołają w każdej chwili zatamować cały bieg obrad, gdy to będzie dogadać ich interesom.

Nie podobna jeszcze dziś rozstrzygnąć kwestyi, czy istotnie było niemożliwym przeprowadzić reformę korzystniejszą dla Polaków, to jednak jest pewne, że w obecnej swej formie kryje ona wiele narodowych niebezpieczeństw, którym nie łatwo będzie sapać.

## Wybór III. wiceprezydenta miasta we Lwowie.

Plisz nam ze Lwowa: Lwowska Rada miasta, wybierając 11 bm. prezydenta i dwóch wiceprezydentów, odczytała wybór trzeciego wiceprezydenta do d. 27 marca. Odroczenie to motywowano tem, że w czasie tak krótkim nie można się było porozumieć co do osoby kandydata.

Nie chcą wchodzić w meritum rzeczy, ani rozstrzygać, czy można było zdecydować się

na osobę kandydata, czy nie. To pewne, że kandydaci byli znani już wówczas i że zdecydowanie się na kandydata przed 27 marca nie będzie łatwiejsze, jak przed 11.

Między innymi wystąpił też z kandydaturą do tej wiceprezydentury klub katolicko-narodowy, liczący w Radzie 6 członków. — Klub ten na posiedzeniu sebranego Rady w dniu 10 bm. słożył nawet deklaracyę, że nie widzi powodu odkładania wyboru III. wiceprezydenta, że należałoby raczej odłożyć, jeśli już odkładać się musi, wybór wszystkich trzech wiceprezydentów, że klub katolicko-narodowy ma w obecnym ugrupowaniu stronnictw słuszną pretensyę do III. wiceprezydentury i że dla zaznaczenia, iż nie solidaryzuje się z postępowaniem większości klubów, w dniu 11 bm. przy wyborze I. i II. wiceprezydenta odda kartki białe. Konsekwentnie należałoby to samo zastosować i do wyboru samego prezydenta; swawolność jednak, że p. Neumann, kandydat klubu mieszczańskiego do godności prezydenta miasta, był przedmiotem specjalnych napaści ze strony opozycyi i że był on głową widomą bloku narodowego, który zwyciężył na całej linii, klub katolicko-narodowy będzie na niego głosował.

Zgodnie z tem oświadczeniem głosował też klub katolicko-narodowy w dniu 11 marca razem z innymi na prezydenta i p. Neumann został w ten sposób wybrany jednomyślnie, fakt dotąd jedyny w dziejach autonomicznych rządów miasta, przy głosowaniu zaś następnym oddał kartki puści.

Wywołało to z wielu stron złośliwe uwagi. Zachowanie się klubu przypisano ambicyi jedności, aspirującą rzekomo do trzeciej wiceprezydentury. Nawet katolicka „Gazeta Narodowa” nie umiała nie innego powiedzieć, jak tylko wyrazić zdziwienie, że „malutki klub” ma tak duże ambicje i aspiracye.

Czy jednak uwagi złośliwe, a nawet żarty były na miejscu? Odpowiedź będzie łatwa, jeśli się zważy sytuacyę, jaką stworzyły ostatnie wybory i zwycięstwo bloku narodowego.

Jest faktem, że w nowej Radzie utworzyły się formalnie cztery kluby i że do tej czwórki należy też klub katolicko-narodowy. Preses tego klubu, Dr Przygodzki, brał czynny udział z p. Riedlem, Drem Głębiniem i Drem Dwernikiem, przesłami innych trzech klubów, w konferencyach poprzedzających wybór prezydenta. Zdziwił się też ich 18 — klubu osobnego dotąd nie utworzył, ludowy niezaawili — jest ich trzech — jako klub, nie dając znaku życia. Opozycyi w nowej Radzie wiściwie niema, ponieważ blok przeprowadził wszystkich swoich stu kandydatów.

Mógł więc podnieść klub katolicko-narodowy zasadę, że skoro niema obecnie większości i mniejszości, ale tylko skonfederowane stronnictwa narodowe, wszystkie kluby winny mieć współdziałal w rządach i mieć swego przedstawiciela w prezydium, stosownie do ilości swoich członków. Klub mieszczański, rozporządzający bez mała połową członków Rady, winien otrzymać prezydenturę, klub obywatelski (narodowo-demokraty-

czny) pierwszą wiceprezydenturę, klub demokracji polskiej wiceprezydenturę drugą, klub zaś katolicko-narodowy wiceprezydenturę trzecią. Klub katolicki mógł mieć w tym względzie pretensyę tem słuszniejszą, że tworzył w czasie kampanii wyborczej blok ściślejszy ze stronnictwem mieszczańskim i narodowo-demokratycznym.

I co się stało? Mieszczaństwo mając prezydenta, jak im się słusnie należało. Narodowa demokracja, zrezygnowawszy dobrowolnie z wiceprezydentury pierwszej, otrzymała wiceprezydenturę drugą, demokracja polska ma swego przedstawiciela w osobie Dra Rutowskiego, jednego z wodzów stronnictwa — stronnictwo zaś katolicko-narodowe pomija się zupełnie. Dlaczego?

Nie ubiega się o trzecią wiceprezydenturę klub mieszczański, ani obywatelski, nie może mieć do niej żadnej słusznej pretensyi klub demokracji polskiej, a z drugiej strony godzą się kluby wszystkie, że i ta wiceprezydentura obsadzona być musi. Nie ulega więc wątpliwości, że wchodzi tu w grę radni żydowscy i że to oni, pragnąc zagarnąć dla siebie trzecią wiceprezydenturę, czynią, jak najniebezpieczniej w tym kierunku i wskutek tych zabiegów klub katolicko-narodowy ma być ze swem sądem oddalony. Czy jednak słusznie?

Nie idzie tu wcale o osobę Dra Schleichera, którego wymieniał dość powszechnie jako kandydata żydowskiego do prezydium, a który osobliście byłby dość sympatyczny. Lecz idzie tu raczej o to, czy trzecia wiceprezydentura ma być koniecznie w rękach żydowskich? Prawda, że w swoim czasie stworzono ją właśnie dla osoby Dra Aschkenazego, z tego jednak wcale nie wynika, aby ona miała być zajmowana stałe przez radnego żydowskiego. W obecnym czasie nie wydaje się to uzasadnionem.

Zdziwił w okresie wyborczym należeli przeciw w obrzymiej większości do stronnictw reformy, walczącej z blokiem narodowym. Padło wprawdzie i na listę blokową głosów żydowskich 841; być może, że i między głosami demokracji polskiej (826) jest około 500 głosów żydowskich, ale też żydzi mają 18 radnych, otrzymali więc zapłatę dostateczną za swój udział w bloku narodowym.

Nie można nadto zapominać, że żydzi nie utworzyli osobnego klubu ani stronnictwa, że prawdopodobnie wstąpią do klubów — istniejących już w Radzie, że zatem ich osobny przedstawiciel w prezydium może być tylko wzmożeniem jednego stronnictwa, przysposobienie demokracji polskiej, a zmajoryzowaniem innych, w szczególności demokracji narodowej, z którą demokracja polska walczy zawzięcie o wpływy. Wybór jednak kandydata z klubu katolicko-narodowego usuwą jakiegokolwiek majoryzowanie i omija wątek stronnictwa.

Klucz jednak znajduje się w rękach klubu mieszczańskiego, względnie prezydenta Neumanna. Nie dziwnym się, że na prezydenta starają się wpływać ze stron rozmaitych, że mu osobliście nieco trudniej przychodzi zdecydować się na krok stanowczy, bo chciałby mieć wszystkich za sobą. Ale i sam prezydent nie może nie wiedzieć, co w

**Lalki, Zabawki letnie ogrodowe, Piłki gumowe, Piłki nożne, Konie na biegunach**

poleca

**C. SZCZUBKOWSKI**  
 Kraków, Grodzka 2.

danej sytuacji jest najbardziej słuszne, a klub mieszczański niema z pewnością powodu pchać prezydenta na inną drogę.

Klub obywatelski może się liczyć z niedolnymi wyborami do Sejmu i może mu należeć na poparciu części żydów, a z tej przyczyny może mu być na rękę nie przeszkadzać wyborowi radnego żydowskiego na wiceprezydenta, czy jednak polityka tego rodzaju godzi się w zupełności z artykułami „Słowa Polskiego” i z opinią kół, na poparcie których liczy przedewszystkiem narodowa demokracja, na to odpowie każdy bez trudności.

Stworzyła się zatem sytuacya taka, że wiceprezydentem trzecim we Lwowie musi zostać albo ktoś z Klubu katolicko-narodowego, albo ktoś z radnych żydowskich i że słusność przemawia za kandydatem katolickim. Czy jednak Klub mieszczański i obywatelski zgodzą się na katolika, to się dopiero okaże. Zobaczymy, co znaczą w ustach pawnych stronnictw i ludzi pewne hasła. — Stronnictwo katolicko-narodowe we Lwowie i bez wiceprezydentury oczywiście istnieć będzie i będzie się rozwijało coraz silniej, skoro przy wyborach ostatnich potrafiło zdobyć blisko 200 głosów więcej, niż przy poprzednich. Decyzya, jaka powstanie Kluby mieszczański i obywatelski, wyjaśni tylko sytuacyę i ułatwi właśnie robotę stronnictwu katolicko-narodowemu.

**Z dnia.**

Wybór Jagiell. — Upadek gabinetu Brianda. — Echa z Balkanu. — Strajk generalny w Belgii. — Socjaliści niemiecacy wobec zbrojeń.

Rosyjska Duma obradowała wczoraj nad wnioskiem sekcji o ulewianienie wyboru pos. Jagiell. w Warszawie. Duma uchwaliła wybór Jagiell. wszystkimi głosami przeciw kilku głosom z prawicy i nieprawicy.

Jednakże w tajemnym głosowaniu uznano wybór Jagiell. 217 głosami przeciw 147 głosom za wazny. Równocześnie postanowiła Duma zawiadomić prezydenta ministrów o nieprawidłowościach, jakie wyszły na jaw według sprawozdania sekcji o wyborach w Warszawie.

Do ulewianienia mandatu potrzeba 1/3 większości głosujących, tymczasem głosowało tylko 217 posłów. Nie było więc kwalifikowanej większości.

Na te słowa baronowa drgnęła i postąpiła parę kroków naprzód, jakby przywołana do życia, wypowiadając przytem cicho jakieś tajemnicze wyrazy, może wersety z biblij, majace sprowadzić na nią natęnienie. Bo pan Krüdener stała się w ostatnich czasach kazonośnikiem.

Kazała po szpitalach, przytulkach i miejscach publicznych, opanowana prawdziwym szaleem reformatorskim, który spłynął na nią po jej prusko-kurlandzkich podróżach.

Przedewszystkiem jednak wierszyła w swój osobisty czar kobiety wyjątkowej a sugerowała ta była tak silna, że udsielała się niekiedy jej słuchaczom.

I teraz więc mówić zaczęła cicho, płynnie, usiłując nadawać głosiwi swemu melodyjny intonacye.

— Wybaczcie księżę, że wtargnęłam tak samowolnie. Przeczuicie mnie tu przywiodło, głos wewnętrzny, w który wluhuwałam się winna każda dusza czująca. Miłośniczka pokoju, przebiegłam kraje i miasta i stęję wszędzie ziarna tej miłości. Słaba, samotna kobieta, a przecież ludzie garną się do mnie i słuchają głosu mego, a im bardziej siemla ucieka z pod stóp moich, im bardziej wyrażam się i brzydzę się wszystkim, co doczesne i osobiste, tem większą władzę zdobywam nad sercami.

Wnieśli tunczasem światło. Baronowa mówiła wciąż, wpadała w coraz większy zapal, czuła się coraz bardziej natchnioną.

— Ludy potrzebują pokoiu! — wołała — biedne, wyczerpane ludy, ja niosę im wieść o pokoju, drogę im wskazać, drogę powrotną do prostoty i ulewianności.

(Dziąg dalszy nastąpi.)

79 STANISŁAW KORABICZ.

## KIRY i WAWRZYNY

(Powieść)

Powstał i chodził zaczął po gabinecie, zastymując się czasem przed kominkiem dla poprawienia ognia. Był już znaczny wewelsy.

— Rad ci jestem — powtórzył. — Ale z drugiej strony dajnie mi, że tak uległafusze młodą żonę, a i żona dziwie się temu musi jeszcze bardziej.

— A wzięcie — zaczął Tadeusz, zbierając się na odwagę. — Przyszedłem tu w jej imienia wypowiedzieć wdzięczność za opiekę, jakiej doznała w czasie wojny, a zarazem chciałbym... — płatał się, szukając słów — chciałbym wiedzieć. Jedno słowo waszej kłującej mości przywróci mi spokój.

— Mów śmiało — odrzekł ksiądz.

— Chciałbym wiedzieć, czy tylko litosc nad dolą opuszczonej sniewoliła waszą księżęć mość do zajęcia się losem Pauli i zmarłej szambelanowej. Opieka nad niemi waszej kłującej mości nie usza uwagi tutejszego świata, słyszałem dziś uwagi...

— Dostę — przerwał mu ksiądz, uśmiechając się pogardliwie — domyślam się. Dajcie nawet nie znaleźli lepszego tematu dla swych konwersacyi, dziś nawet, jeśli raczyli zajmować się moją osobą?...

— Urwał, nie kończąc zaczętej myśli.

— Co się tyczy waszej żony — mówił dalej — masz prawo wiedzieć i niema w tem

żadnej krywającej tajemnicy. Postuchaj! Nie, nie sama tylko litosc była mi pobudką. Wspomnienia to były mój chłopce, wspomnienia z dawnych lat, gdy był młodym, jak ty, a może młodszym jeszcze.

Usiadł i patrzył snów w ogień, a czasem przenosił wzrok na obrączkę, którą nosił za wase na palcu, gładką, złotą, wytartą już obrączką, służącą mu, jak mówiono, do przytrzymywania innych kosztownych pierścieni.

Tadeusz czekał w milczeniu. Już pierwsze słowa księżki przyniosły mu obrzymią ulgę.

— Słyszales zapewne o podróży króla polskiego do Kariowa — zaczął ksiądz — o sędzię jego z ośmiennymi monarchami. W podróży tej brałem udział, przynaglony kroją stryja. Sercem ignałem już wtedy do kraju, ale nie zaniem go jeszcze. Nie daly mi go poznać mieszając, spędzono w Warszawie, ani świat, jaki spotykałem u dworu, sumny, zawrotny świat pudrowanych peruk, przedczajalący wcale udatnie Wersal. Tam na kresach, zdarzyło mi się zajrzeć po raz pierwszy w duszę narodu. Tam również ujrzałem ją po raz pierwszy.

— Kogo? — spytał Tadeusz.

— Ale księżę nie słyszał tego pytania. — Byłem młody — mówił dalej — pełen złudzeń, wierzyłem jeszcze w mocarstwową potęgę rzeczypospolitej, ale ów sjaad nauczył mnie wiele. Tam po raz pierwszy ujrzałem z bliska groźbę naszego losu, odczułem zawzięłość, zrozumiałem niebezpieczeństwo. Nieznosną mi była pycha carycy i jej faworytów i ten ich orientalny przepych, że maskujący istotnie barbarzyństwo. Uciekłem od tego wszystkiego. W cudny dzień majowy z przyjacielelem serdecznym wsieliliśmy do łodzi i popłynęliśmy Dnieprem w dół rze-

ki. Dokoła nas wiosna, bujne trawy stepowe, odwieczna radość życia. Zapomniałem rychto o złych przeżyciach, czulem tylko, że byłem młody, dusza rwała się do życia, chłnęła w siebie jego piękno. Płynęliśmy dzień cały; pod wieśmiór zaszczoła nas burza, wsieliliśmy na brzeg, szukając noclegu i zapukaliśmy do pierwszego napotkanego dworku...

Tu ksiądz urwał, bo wiatr szarpnął okiennicę i jęknął jakoś żałośnie za oknem.

Tadeusz obejrzał się ku drzwiom otwartym, za którymi ciągnął się szereg ciemnych pokoi, bo zdawało mu się, że stęszy czyjeś kroki. Było to widocznie studzenie, bo nikt nie wszedł, nikt się nie ukazał.

— Dobę jedną przebywałem w tym domu — kończył ksiądz — a wspomnienie jego tak mi jest obecnem dziś jeszcze, że potrafiłbym opisać każdy sprzęt, każdy szczegół. Mimo, że było to na Rusi, zwanej Ukrainą, dworek ów szlachetki przesycony był polskością, jakby go przeniesiono z dalekich blo Wielkopolski. Nie tam nie przypominało ciemnoty i szlachetka szlachty kresowej. Dworek ten żył własnym życiem, nie czeplając się klamki magnackiej. Służył tylko Rzeczypospolitej, jak żołnierska placówka. Tam ona rosła; cudny kwiat, na wpol rozwiarty. Dusza młoda, na poty w przeszłość zapatrzona, a już wydzierająca się w przyszłość. Edukacyę miała staropolską, ale czytywała już filozofów, słyszała o prawach człowieka. Dobiegły już i tam prądy i porowy, z których wypłynąć miały wkrótce prace Wielkiego Sejmu. Wyjechałem stamtąd nazajutrz, ale...

Tu nagle stanął na progu Johannes, robiąc jakieś gesty. Roskładał ręce na znak, że stało się coś wbrew jego woli i bez jego winy.

Tadeusz dostrzegł go pierwszy, a tuż za nim głowę kobiecą, bladą twarz z mistycznymi oczyma, te same, był tego pewien, którą spotkał pod świętojańskim kościołem. Wstrząsnął się, jak pod wpływem przykryj halucynacyi, ale Johannes zbliżył się już do swego pana, niosąc na srebrnej tacy list i i kartę wizytową.

Ksiądz odczytał półgłosem: „Walerya baronowa Krüdener”, a pierwszym jego odruchem był gest instynktowego protestu.

Szukał przyswoitego sposobu uchylenia się od niepożądaney wizyty, ale baronowa weszła już do gabinetu.

Dama ta znajdowała się właśnie w przemomowym okresie swego życia, w którym z sentymentalnej marzycielki, bawiącej się piórem, przedzierzgać się miała w prorokinię. Podstawa jej duchowej metamorfozy stała się u niej żywiolowa, nieublagana nieważdź do cesarza Francuzów, którego mianowała czarnym aniołem i synem ciemności. Egsaltacya jej rosła z dnem każdym. Uczuła się nagle powołaną do niewyżytych celów, pragnęła apostołować. Ksiądz znalazł ją ze sławą, wiedział, że gościła parokrotnie w Puławach.

— Oddasz mi rzetelną przysługę, sprządzając tu co najrychlej panią Vauban — szepnął nieszczerze do Tadeusza. — Nie mam zamiaru siewać bliższej znajomości z tą damą.

— Widziałem już ją — odparł cicho Tadeusz z pewną trwozą — dziwna kobieta, chodzi po świecie, jak lunatycka.

— Bo też jest nią potrosze — odparł ksiądz. — Światła! — rozkazał głośno.

**Magazyn z obuwem FELIKSA LOZIŃSKIEGO**  
 2 Kraków, — Szewska 2  
 poleca w najlepszym wyborze obuwia: męskie, damskie i dziecinne. — Ceny przystępne.

Pp. Clemenceau i Combes pomarli się na Poincaré. Działający prezydent Republiki wybrany został 18 stycznia w Wersalu wbrew woli. Wybrany zaś został dlatego, że był wolennikiem reformy wyborczej, na proporcjonalności opartej. Przez dwa miesiące knuł p. Clemenceau smętą, którą wykonał wreszcie 18 marca. Obalił gabinet Brianda, spowodował w senacie odrzucenie reformy wyborczej. Obalenie Brianda jest ciosem wymierzonym w Poincarégo, ponieważ Briand jest przyjacielem i mężem zaufania prezydenta.

Kombiści zwalczają proporcjonalność wyborów ze względów ściśle partyjnych. Proporcjonalność wzmocni bowiem stronictwa skrajne, tj. konserwatywne i katolickie z jednej a socjalistyczne z drugiej strony. Radykalizm, rządzący dzisiaj Francją, utonie w morzu wyborczym. Choćby więc Iba deputowanych uchwała proporcjonalności i reprezentację mniejszości, kombiści odrzucili projekt rządowy w Senacie, gdzie rozprowadzają większość głosów. Gabinet Brianda podał się do dymisji, którą p. Poincaré przyjął.

Przesłanie gabinetowe przewlecze się trochę. Dotąd niewiadomo, komu Poincaré powierzy misję utworzenia gabinetu. Tradycja parlamentarna nakazywałaby, by prezydentem ministrów został ten polityk, który obalił Brianda, a więc Clemenceau. Jednak Clemenceau i Poincaré nie pogodziliby się z sobą. Clemenceau napadł w Senacie na Poincarégo, zarzucając mu „ducha cesarsko-askiego”, mówiąc o „żabach, które domagają się króla” itp. Wobec tego wyraźnego autogonimii obu polityków jest prawie wykonywany gabinet Clemenceau. Zresztą Poincaré i Iba deputowanych wcale nie wysekają się reformy wyborczej i zamierzają podjąć walkę przeciw Senatowi. Karol Benoist zbiera podpisy deputowanych, domagających się rozwiązania Iby, by przez nowe wybory narodził się stanowczo proporcjonalności wyborów. Nowy gabinet musi podjąć na nowo walkę o reformę wyborczą. Dlatego ster rządów obejmie wolennik reformy. Dotąd wymieniają ministra sprawiedliwości Barthou i ministra wojny Etienne'a, jako domniemych prezydentów rządu.

Najważniejszym objawem polityki zagranicznej jest w obecnej chwili zaostrenie się stosunków między Austro-Węgrami a Czarnogórą i Serbią. Pierwszym i najważniejszym powodem, który je powoduje jest nieustalony dotąd los Skadaru.

Jak wiadomo, Austro-Węgry postawiły, jako „conditio sine qua non” swych nieśluzonych i upokarzających ustępstw, żądanie, aby Skadar przysłał Albanii. Czarnogórcy ule chcą absolutnie o tem słyszeć i czynią wszelkie wysiłki, aby, zdobywszy Skadar, nie opuścić wcale tej twierdzy. Chcąc zaś dokuczyć Austro-Węgom, Czarnogórcy skierowali swój ogień działowy na gmach konsulat austro-węg. w Skadarze i na domy poddanych austriacko-węgierskich.

Rosya, trzymająca się, jak zwykle, polityki dwulicowej, zgodziła się niby na włączenie Skadaru do Albanii, tymczasem jednak czyni ostrzeżenie w tej sprawie na konferencji ambasadorów, która ma tę sprawę ostatecznie rozstrzygnąć. Prystem postawiła Rosya nowy warunek ustąpienia Skadaru Albanii a mianowicie ustąpienie Dżakowy Serbii, o czem pierwotnie nie było mowy.

Inspirowana z ministerstwa spraw zagranicznych „W. Allg. Zeitung” przedstawiła, że postępowanie Czarnogórców wobec ludności Skadaru jest nieudzielnym i przy bezwzględności akcji wojennej przeciw tej twierdzy musi wywołać ogólne oburzenie. Wszystkie te okoliczności, a także i naruszenie prawa międzynarodowego, które stało skutkiem satysfakcji okręgu austro-węgierskiego przez Serbów, sprawiają, że w Wiedniu osadza się położenie polityczne dość pesymistyczne.

Określ, o którym mowa, nazywa się „Skodra” a należą do towarzystwa „Ungaro-Croata”. Wedle protokołu, jaki spisano w Rjece z kapitanem tego statku, żołnierze serbscy wpsali nań w porcie Durazzo i smusili oficerów i żołdaków, aby przewozić wojska serbskie między Durazzo, San Giovanni i Medua i Dulcigno.

Dla każdego innego mocarstwa, tylko nie dla Austro-Węgier, taki „incydent” byłby powodem do jaknajstrzejszego wystąpienia. W Wiedniu zdawola się przeproszeniem z Belgradem i na tem będzie koniec, podobnie, jak z afera słynnego konsula Prochski.

Na niedziela rano zwołano do Brukseli kongres socjalistyczny, w którym wezmą udział delegaci z całego kraju. Kongres powzięł ma ostateczną decyzję, czy proklamowany ma być na nowo strajk generalny, ponieważ rząd, jak wiadomo, wabrana się w dalszym ciągu przedłożenia projektu reformy wyborczej do parlamentu. Przedwczoraj odbyło się w Brukseli posiedzenie komitetu strajkowego, na którym postanowiono proklamować na nowo strajk generalny na dzień 14 kwietnia. Ponieważ jednak w czasie dyskusji podnosiły się głosy przeciw strajkowi generalnemu, wskazujące na rolę kraju, jaką on za sobą pociągnie i wyrażające nadzieję, że może jeszcze rząd ustąpi, postanowiono odwołać się do rozstrzygnięcia kongresu. Sądzą, iż przyjdzie do kompromisu, na mocy którego strajk generalny proklamowany zostanie tylko na 24 godzin dla całej Belgii.

W paryskim klubie socjalistycznym wygłosił poseł do parlamentu niemieckiego Liebknecht gwałtowną mowę przeciwko srobnom. Zapowiedział, że socjaliści niemieccy wyślą wszystkie siły i nie cofną się nawet przed obstrukcją w parlamencie przeciwko

nowej ustawie wojskowej. Rozwina on również energiczną akcję rewolucyjną we wojsku. W Berlinie z powodu rosnącej rewolucji z r. 1848 tłumy socjalistów odwieściły groby poległych. Polityka skonygnowana zachowywała się spokojnie, wobec czego manifestacja odbyła się w zupełnym spokoju. Skonfiskowane zostały tylko niektóre skarpy przy wieżach z napisami zbyt ostrymi przeciwko cesarzowi.

## Zamach w Salonice.

Dopiero dziś nadchodzi bliższe szczegóły o zamachu, którego ofiarą padł nieszczęsny król Jerzy.

Adjutant przybyłszy nieboszczyka króla, Frankudis, opowiada, że gdy zaczęło się ścierać światło wrócił uwagę króla na to, że za szal tego dnia zbyt daleko, a mianowicie aż do t. zw. „Białej wieży”, należałoby więc przyspieszyć kroku z powrotem, gdyż zamierzony całkiem zapadł. Nie było to jednak prawdziwym powodem przyspieszenia do spieszniejszego powrotu, lecz obawy, jakie poczęły opuszczać adjutanta, który od kilku dni zauważał, że jakieś podejrzane indywidualia starają się zbliżyć do króla pod najrozmaitszymi pretekstami. Podobnym rzeczą było trudno przeszkodzić, gdyż król nie życzył sobie, aby w bliskości jego znajdowali się żandarmi, których zawsze odcyłał do domu, gdy ich spostrzeżł.

Adjutant Frankudis po pierwszych strasze chwycił mordercę za rękę i przemknął dalekim strzałem. Musiał on stoczyć z napastnikiem formalną walkę i wreszcie ujął go za gardło. Żandarmi, którzy nadbiegli, uwieźli mordercę.

Z innego zaś znów źródła donoszą, że morderca — nazwiskiem Schinas — oszedł na swą ofiarę przy rogu ulicy Hagla-Trias w odległości kilku kroków od komisarjatu policyjnej tej dzielnicy. Gdy król w powrocie z przedchadzki przechodził w tem miejscu, morderca z odległości dwóch kroków dał strzał z rewolweru wielkiego kalibru.

Adjutant Frankudis dobył rewolweru, aby zastrzelić mordercę, broń jednak nie wypała. Gdy morderca został wreszcie ujęty przez dwóch żandarmów kręteńskich, którzy szli opodal za królem, Frankudis wrócił się do króla, sądząc, że nie został on trafiony.

Król jednak upadł „omdlały” przed sklepem pewnego kupca, który pospieszył, by podnieść króla. Na trotuarze nie było ani kropki krwi. Żołnierze przemieśli króla do szpitala.

Mordercy przeszukano kieszenie i znaleziono przy nim kilka naboju rewolwerowego. Na pytanie policyjnych odparł on: — Macie przecież sądy, tam będę mówił. Kiedy policyjanci ponowili pytania, odpowiedział:

— Zaprowadźcie mnie na komisariat, by mnie tłum nie zniewazył, tam będę mówił. Mordercę odtawiono do komisariatu policyjnego. Oświadczył on, że nazywa się Schinas. Wedle oświadczenia znajomych mordercy, żył on w granicach, a po zajęciu Saloniki przez Greków, powrócił do miasta.

Na policyj oświadczył on, że będzie mówił dopiero przed sądem, któremu wyjawiał swoje powody morderstwa. Podał on, że zrodził się z niego socjalistą i anarchistą. W kieszeni ubrania mordercy znaleziono pismo wystosowane do króla, w którym prosi on o wsparcie, a ponadto wyraża żądanie sprawiedliwego roszadku dóbr doczesnych. Wedle doniesienia „Ag. Havassa”, Schinas przybył do Saloniki dopiero przed trzema dniami z Volo. Jest on podobno z zawodu nauczycielem, przestał jednak zajmować się nauczaniem, a rzucił się na próż w objęcia socjalizmu a następnie a anarchizmu.

Obecny król Konstantyn dowiedział się o śmierci ojca w Janinie. Pułkownik Duxmanis, który otrzymał pierwszy smutną wieść z Saloniki, przyszedł z nią do następcy tronu i rzekł:

— Wasza królewska wysokość! mam do zakomunikowania ważną i smutną wiadomość.

Następca tronu, bardzo śniepokojony, zapytał:

— Czy wiadomość pochodzi z Saloniki?

Na to pułkownik wręczył następcy tronu depeszę.

W pierwszej chwili następcy tronu nie zrozumiał treści depeszy, tak, że pułkownik dopiero musiał mu ją ponownie odczytać.

Ks. Mikołaj grecki, dowódca w Salonice, wydał proklamację do wojsk, które tamże, jak i w innych miejscach zostały przysięgą na wierność nowemu królowi. Podobną proklamację wydał także minister spraw wewnętrznych, Raktivan, wzywając ludność cywilną do złożenia takżej przysięgi. Dsiś zbierze się Iba deputowanych na posiedzenie, podczas którego premier Venizelos zawiadomi ją o śmierci króla Jerzego a wstąpieniu na tron ks. Konstantyna.

W całej Grecji zapanowała łatwo sroszumiła żaloba, zwiększona jeszcze przez to, że człowiekiem, który dopuścił się królobójstwa, jest Grek rodowity.

Prasa grecka, która zaczęła nieraz w haniebny sposób króla Jerzego za życia, teraz wylwa łzy po jego tragicznym śmierci, nazywając go „mądrym, sprawiedliwym, kochanym” i nazywa jego stratę nieszczęściem narodowym.

Nowy król Konstantyn, jak już wczoraj wspomnieliśmy, urodzony w 1868 r., ożeniony jest z ks. Zofig, siostrą ces. Wilhelma II. Mają oni pięcioro dzieci: ks. Jerzego — obecnego następcę tronu — urodzonego w 1890 roku, ks. Aleksandra, ks. Pawła, oraz księżniczki: Helenę i Irene.

Król Konstantyn wstępuje na tron w chwili dla siebie bardzo korzystnej, gdyż

jako dowódca armii greckiej okazał się najszcześliwszym z pomiędzy dowódców Związku bałkańskiego. — Ten pomysłny przebieg wojny obecnej zatarł w pamięci Greków fatalny przebieg wojny z Turcją w 1897 roku i sprawi, że Grecya po zawarciu pokoju z Turcją będzie posiadała obszar dwa razy większy, niż obecnie.

Nowy król studiował na uniwersytetach w Heidelbergu i Lipsku prawo i ekonomię polityczną i bardzo poważnie oddawał się studiom teoretycznym wojskowym. Reorganizacja armii greckiej, przy której wysyskał doświadczenie, zebrane w czasie nieszczęśliwej wojny, jest jego dziełem, a że była przeprowadzona rozumnie, dowodzi tego powołanie Greków w wojnie obecnej. Zastępując często wyjeżdżającego ojca, jako regent państwa, miał ks. Konstantyn sposobność także poznać obowiązki panującego.

## Kongres masonski w Lizbonie.

„Przegląd katolicki” pisze, że wobec niebywałego powodzenia Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu, postanowili masoni w b. r. zwołać swój kongres w Lizbonie i szcenić nim manifestację katolicką, podobnie jak w r. 1900 takimże kongresem w Paryżu próbowali szcenić wspaniałe obchody w jubileuszowych w Rzymie. Donosi o tem dziennik masonski „O'Mundo” i oznajmia, że będzie to jednocześnie uroczyste trzecie rocznicę Rzeczypospolitej portugalskiej. Inicyjatorem kongresu jest Magalhães Lima, wielki mistrz masoneryj w Portugalii. Na sebraniu masonskim podał on wniosek następujący, jednomyślnie uchwalony:

„Kościół rzymski, według własnego zeznania, dąży do ogarnięcia całego świata. Podając sobie za jedyną drogę do zbawienia, żąda on absolutnej władzy duchownej i świeckiej. Niedawny kongres eucharystyczny w Wiedniu, na którego uroczyste oddane zostało wojsko, jest dowodem, że Watykan zamierza poprowadzić do zwycięstwa Kościół wojujący. Świat cywilizowany jest zaś świadkiem wzrostu katolicyzmu, klerykałizmu, ultramontanizmu, jednej formy życia religijnego, jaką dziś dopuszcza Papież. Katolicyzm klerykałny jest absolutną negacją postępu, wolności sumienia i godności ludzkiej.

„Wobec podobnego niebezpieczeństwa masoni odwołują się do wszystkich, co rozumieją, że duch klerykałny coraz bardziej ogarnia wszystkie instytucje i zwoła ich, aby się mieli na baczność.

„Trzeba zachęcić przyjaceli wolności, aby dali pokój roszadkowi i sjednoczyli się do wspólnej akcji, aby napędzić ultramontanizm, dążącego do wszechwładztwa i oserpiącego natchnienie z Sylabusa i Encykliki Plusa X. przeciwstawiając niezwyciężoną armię, walczącą pod sztandarem wolności, tolerancji moralnej, niezależności jednostki przed fanatyzmem, democracją i tyranii religijną”.

Jak widzimy, masoneryja, która traci coraz bardziej grunt pod nogami, uitauje ratować swoje pozycje przez komedyczne sązdy, poświęcone agitacji antykatolickiej. — Najlepszą odpowiedzią na sązdy tych sekciarzy będzie Kongres Eucharystyczny, rozpoczynający się 28 kwietnia b. r. na wyspie Malcie.

## Gabryeliha, Hrsystofory, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwsorzędny izarby fortepiany, pianina, harmonie i plectre sa gotówką lub na spłaty nawet dwudziestoprocentowa bez saliska.

## Procz z towarem pruskim!

Kupujcie tylko u chrześcijan!

## KRONIKA.

### KALENDARZYK ASTRONOMICZNY.

Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 43; zachód przypada o godzinie 5 minut 51; długość dnia godzin 13 minut 08.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Bened., pojutrze w sobotę św. Katarzyny.

Kraków 20 marca.

Odnaczenie prof. Ulanowskiego. Cesarz nadał rady dworu profesorowi Uniwersytetu Jag. Drowi Bolesławowi Ulanowskiemu austro-węgierską odznakę honorową za „znak i sztukę”. Wysokie odznaczenie, które udzielane bywa jedynie za bardzo wybitne zasługi naukowe, literackie lub artystyczne (w Polaków otrzymał Sienkiewicz i St. Tarnowski), spotkało obecnie jednego z najznakomitszych dla nauki polskiej pracowników. Prof. Ulanowski nie tylko jako wyborny pedagog, uczony swawca prawa kościelnego, politycznego i polskiego, nie tylko jako gruntowny wydawca źródeł historycznych zyskał wysokie uznanie w świecie naukowym, ale nadto jako niepopolity, wręcz wyjątkowy sekretarz Akademii Umiejętności. Tej instytucji oddał się prof. Ulanowski całą duszą. Wystaroż przerwacił wydawane przez niego „Sprawozdania” lub odczytał coroczne prelegdy z działalności Akademii, by ocenić pracę i zasługi jej sekretarza. Gdy wyjął nowy gmach Akademii stanął właśnie przy ul. Stawowskiej pod dachem — spotyka prof. Ulanowskiego wysokie odznaczenie, które staje się tylko skromnym wyrazem ogólnego holdu dla zasłużonego uczonego i organizatora polskich prac naukowych. Wielki tydzień. W dniu dzisiejszym, a także przez jutro i sobotę Kościół nakazuje powstrzymanie się od wszelkich rozrywk publicznych, jak: teatrów, koncertów i muzyki w lokalach publicznych itp. — poświęcając ten czas poważnemu rozważaniu meki Pańskiej oraz wędrow-

ce do grobów, urządanych pięknie w naszych świątyniach.

Na targach i w sklepach spożywczych znaczony ruch spowodowały — oddalające się widmo wojny spowodowało, zda się, wzmożenie świątecznego apetytu w Krakowie, zakupują też znaczne ilości różnych produktów — jakby spodziewali się obłąkania, któremu ulegną po świątach... apteki i lekarze internści.

Obchody wielkotygodniowe. Wczoraj, dziś i jutro odprowadzane są w kościołach Ciemne Jutrznie.

Podczas tej ceremonii odmawia kler pałecze kapłańskie „Matutidinum i Laudes” Na ołtarzu spalono 6 woskowych świec, zaś przed ołtarzem na trójkącie takich samych 13. Po każdym odmówionym psalmie gasi się jedną świecą za trójkącie na znak ucieczki apostołów po pojmaniu Chrystusa. Ostatnią świecą, płonąca na ołtarzu trójkącie, wynosi jeden z kleryków na ołtarz i tam ją dopiero gasi na znak dany przez uderzenie ksiąg o pulpity. Po ukończeniu pałeczy udaje się cały kler na adorację Najw. Sakramentu.

Począwszy od mszy św. od czwartku rano aż do Wielkiej Soboty do obchwi poświęcenia wody niema w kościołach świeconej wody w kropielnicach.

W Katedrze na Wawelu odbyła się, jak oczekiwano — uroczystość mycia nóg 12 starcom, dokonana przez ks. biskupa Sapiebę. Do uroczystości tej wydelegował Tow. Dobroczynny następujących starców: Matykiewicz Józef lat 83, Ochmański Franciszek lat 81, Janiszewski Karol lat 80, Kwaśniewski Aleksander lat 77, Buczek Stanisław lat 76, Trawka Franciszek lat 75, Stomilski Symon lat 73, Cihoński Józef lat 71, Tarsa Andrzej lat 71, Katriński Franciszek lat 70, Metrycz Aleksander lat 67, Krzywdański Franciszek i. 65.

Najstarszy starzec — jak widzimy — liczy 83 lat, najmłodszemu 65.

Wasycy starszy liczą razem lat 889, czyli, iż wiek ich wsiaty razem dosięgnąłby osasów Bolesława Chrobrego.

O nazwy ulic krakowskich. Towarzystwo imienia Wita Stwossa prosi nas o ogłoszenie następującego wyjaśnienia: Wydział Towarzystwa Mitońskich historii i zabytków Krakowa sprzeciwił się nazwaniu placu Maryackiego placem Wita Stwossa, dlatego, bo: „od założenia kościoła Maryackiego nosi to miejsce nazwę omentarza Maryackiego, przez kilka wieków ma związek z kościołem, związek ten zachował się w nazwie dotychczasowej, nazwa odpowiada zupełnie wymaganiam tradycji krakowskiej, która powinna być utrzymana”. W tem orzeczeniu Towarzystwa Mitońskich są twierdzenia, które same sobie przeczą. Nazwa plac Maryacki powinna być utrzymana w imię tradycji krakowskiej, że zaś tradycja krakowska, jak samo Towarzystwo wyznaje, nigdy nie nazywała tego miejsca placem Maryackim, tylko omentarzem Maryackim, zatem nazwa „Plac Maryacki” nie ma żadnej tradycji, ani żadnego uzasadnienia. Brzmienie „Omentarz Maryacki” nie był i nie jest imieniem własnym. W Krakowie istnieje oprócz omentarza maryackiego także omentarz Mikotajski, omentarz Boiego Ciała i omentarz Florjański — nazwy te zaś nie są wcale tytułami placów, lecz określeniem przenośnymi placów. Wobec tego, że dzisiejsza nazwa „Plac Maryacki” niema żadnego historycznego uzasadnienia, że ona zupełnie nie odpowiada wymaganiam tradycji krakowskiej — Towarzystwo imienia Wita Stwossa podtrzymuje prośbę, wniesioną do Rady miasta Krakowa, aby plac Maryacki nazwano placem Wita Stwossa.

Autor „Judausza z Karlothu”, Karol Hubert Rostworowski przyrzekł łaskawie wpać pracownictwo w Nrse 10 „Żywego Dziennika”. urządzonym staraniem „Syndykatu dziennikarzy krakowskich” w poniedziałek d. 24 bm. o g. 8 wieczór w sali Starego Teatru. W feljetonie „Żywego Dziennika” wygłoszony zostanie wiersz autora „Judausza z Karlothu” p. t. „Taniec eskieletoów”.

„Markiza” — oto tytuł poematu Boja, napisanego dla p. Mrozowskiej na jej uprzejmie przyobiecany występ w „Żywym Dzienniku” Nr 10. W nastroju oświetleniu, na tle stylowej muzyki, ożywi się, jakby sram starego portretu, wdzięczna postać modniał XVII wieku, przybrana w przepiękny kostium Louis XIV i głosem naszej znakomitej artystki przemówi do publiczności.

Skwer w ul. Retoryka. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya ekonomiczna wczorajszym posiedzeniu na wniosek r. m. Perosa poleciła Magistratowi przyspieszyć uporządkowanie nasypliska na szkiełonej Rudawie w ul. Retoryka na przeszerzeni od ul. Garnarskiej do ul. Zwierzynieckiej. Gruntem tego nasypliska nie może jeszcze dysponować ani gmina miasta Krakowa ani Magistrat, bo nie jest on dotąd własnością gminy, lecz Rządu, który przeprowadzał tam kanalizację i zasieklenie Rudawy. Na nasyplisko tem po jego wytyczeniu i odgraniczeniu od sąsiednich realności, przytłuczających przedtem bezpośrednio do koryta rzeki Rudawy i po odpowiednim sregulowaniu ma być założony skwer, który ożywiłby i upiększył tę dzielnice miasta. Na owe uporządkowanie i na ów skwer czekać aż uupragnienie już blisko dwa lata mieszkający tej dzielnicy, ale jak dotąd nadaremnie, albowiem władze rządowe nie zdecydowały i nie szatowały dotąd próby gminy i kilkakrotnych urzędów Magistratu, skierowanych do Namiestnictwa we Lwowie o wytyczenie, odgraniczenie i oddanie w posiadanie gminy gruntu owego nasypliska.

Następnie obradowała Sekcya nad projektem ustalenia linii regulacyjnej dla ul. ks. Józefa Poniatowskiego przedtem drogi wiodącej od ul. Tad. Kościuski w Półwsiu Zwierzynieckim ku Bielanom, mianowicie nad ustaleniem linii regulacyjnej dla nowo mających powstać domów urzędniczych na Salwatorze od strony tej drogi. Sekcya nie zdecydowała owej linii regulacyjnej, lecz swwróciła sprawę Magistratowi z poleceniem przeprowadzenia rokowań z Towarzystwem budowy tanich domów na Salwatorze o wykupno gruntów Towarzystwa na rozszerzenie wspomnianej ulicy do 15 m szerokości.

Wreszcie rozpatrywała Sekcya projekt dróg

dojazdowych do przyszłego dworca kolejowego osobowego.

Wyjaśnienie. Z inspektoratu ogrodów miejskich otrzymujemy następujące pismo: Na komunikat pomieszczony w kronice „Głos Narodu” z dnia 20 b. m. p. t. „Malaryczna oszść plantacyi”, poszłam sobie kilka stów wyjaśnienia. Czy plantacye od Collegium novum do Zamku są malaryczne, głosu nie zabieram, należy to bowiem do kompetencji Miejskiego Urzędu zdrowia. Zaznaczam tylko, że takie twierdzenie pierwsz raz wyszło i że cały teren na tej przeszerzeni nie jest podmokły. To, że liście na drzewach przedwiosnie kłókną i spadają, to bynajmniej nie jest powodem zawilgoconego gruntu, ale przeciwnie jego wysokiej przepuszczalności i nadmiernej suchości. Wiadomo, że plantacye leżą na zasypanych głękokich fosach, które wypełniono co było pod ręką, niestety bez wyboru, a że najwięcej było popiołów i rumowiska, więc materiału tego nie szczędzono. Odbija się to obecnie niekorzystnie na roślinności, zwłaszcza drzewek. Że trawniki w marcu mają tło szare, to pochodzi również nie z wilgoci, ale z tej przyczyny, że o tej porze nie mogą posiadać majowej sieleni. Brak w tej stronie kwitników nie może skutkować do dowd zapomnienia tej części plantacyi. Należy ona mimo to, do najpiękniejszych partji w czysto parkowym utrzymaniu naszego miasta. Nadmieniam przystem, że inspektorat ogrodnictwa miejskiego jest tylko organem wykonawczym i nie może żadnych nowych urzędów wprowadzać bez sesowienia odośnej jego władzy.

Bolesław Malecki

Inspektor ogrodnictwa miej.

Bohaterki czyn żołnierza policyjnego. Onegdaj wieczorem — jak to już donosiśmy — zrucila się w pobliżu mostu III Franciszka K. w nurty Wisły. Kapral policyjny nr 126 Julian Kuncio, patrolujący nad brzegiem Wisły, zauważył czyn nieszkodliwej zrucila w siebie płaszczyk despatki szablę i rzucił się na ratunek tonącej. Despatkę uniósł już przed na środek rzeki. Żołnierze z rozpoznaniem wyszkiem walczący z falami, starając się za wszelką cenę dostać do nieszkodliwej. Ubranie żołnierza nasiąknięte niebawem wodą. Policyjant zaczął sągłębiać się coraz niżej i niżej w głąbie. Widząc, iż ofiary nieżyłki, że nie wyratują, ale i sam sgiąle, ostatekami sił pracując dopłynął do brzegu. — Tada, mimo zmęczenia wkroczył na lódkę i przy pomocy szablę, jako wiosła, dopłynął do ofiary i wydobył ją na brzeg. Żołnierzem żołniersowi po przybyciu do brzegu urządził tłum, przypatrzący się jego walce z falami, gorącą owasę.

Samobójstwo w magistracie. Dnia o godzinie 9 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru praktykant konceptowy wydziału III (przemysłowego) magistratu Dr Zygmunt Regec.

Dr Regec przybył do biura przed godziną 9 tą, nie zdradzając nikomu samobójczych zamiarów. Spokojnie przywitał się z kolegami, poszem usiadł przy swoim biurku do odczytywania pism poranych. Za chwilę rozsiadł się huk wystrzału i Dr Regec stoczył się bez życia ze stołka. Nadbiegli koledy biurowi, zawezwano jednego z lekarzy urządzających w magistracie. Wszelkie środki ratunku okazały się już jednak bezskutecznymi. Śmierć nastąpiła momentalnie. Kula, skierowana w usta, wyszła lewą skronią, wydzierając kawał, brojącego krawia ciała.

Powód samobójstwa nieznany. Denat nie pozostawił żadnych listów. W obecnej chwili sądnictwa znalazono tylko dwa listy z datą dni ostatniego, o treści nie zawierającej nic groźnego. Przypuszczalnie powodem tego strasnego kroku Dr Regeca jest prawdopodobnie sdenewowanie. Od kilku dni bowiem skarzył się Dr R. na bezsensowność.

Na miejsce samobójstwa sjechała komisya sądowo-policyjna.

Zwłoki odtawiono do zakładu modycyny sądowej.

Zmarły tragiczną śmiercią Dr Regec był jedynym synem lekarza lwowskiego Dr Jana Regeca, liczył lat 28. Po ukończeniu studiów dośluzł się przy wojsku rangi podporucznika. Zrezygnował jednak z tej kariery i podjął się służbie sądowej. Po kilku miesiącach pracy w sądzie przeszedł się do magistratu, gdzie od półtora roku pracował w wydz. III. przemysłowym.

Śmierć Dr Regeca wywołała wśród kolegów zmarłego silne wrażenie. Zmarły przez krótki czas swego urzędowania zdobył sobie ogólną sympatję.

Matka i siostry zmarłego mieszkają w Krakowie.

Skutki alkoholizmu. Do kościoła OO. Karmelitów na Plasku sawawano dziś przed południem gotowite ratunkowe do jakiegoś nieznajomego, który będąc w stanie nietrzeźwym wypadł podczas snu z ławki i dotkliwie potłukił sobie głowę.

Cóż na to Rada m. i nacelnik sił alkoholowych w naszym mieście — p. Miedlnak? — Czy nie przemówi mu do sumienia sdenewowanie jedaoetek, hodowanych jak bakycia na jego spirytualizach?

Wielkawe własnosc. Do cukierni przy ulicy Szwajkiej wstąpił się ubiegłej nocy skonyjący i już szcenił w sklepie piądowną, gdy nagle przeszedłszy ulicę jeden z agentów policyj srodiłi się z nawałt jednego udatu się mu przytrzymał. Jest nim Feliks Jamro. Inni sibięli.

Obawa policyjska. Ubiegłej nocy zarządca obawy spowodowała arestowanie 30 osób objęta pisi.

Pogoda. Dnia 19 marca termometr doszedł od — 01 do + 7.5 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 20 marca o godzinie 7 rano stan barometru 732.9 mm. — termometr — 6.6 C, wiatr: północno-zachodni.

## Kronika zamiejscowa.

Pozegnanie kapłana. Piszą do nas z Zatorą: W poniedziałek ubiegłego tygodnia ludność naszego miasta żegnała długoletniego proboszcza w Zatorze X. kan. Alfonsa Krajewskiego. Kilkutyśięcny tłum wiolelan, ziemiaństwa ekolickiego i obywatelskiego, sgrazonony na dworcze i drodze prowadzącej do dworca wyrażał srodogodnemu kapłanowi hold wszystkich parafian za jego mroźną pracę kole gminnej restauracji świątyni i wydatną działalność na

poła duszpasterskim. X. Krajewski opuścił naszą parafię z powodu złego stanu zdrowia.

Jeden z ostatnich. W Łopatynie dnia 14 b. m. zmarł Jerzy Borch, emerytowany poomistrz, w 96 roku życia. Zmarły był wielce cenionym dla wielkiej prawości charakteru i był wiernym synem Ojczyzny, brał bowiem, jako 14-letni młodzieniec, czynny udział w stłbie wyjazdowej w szeregach Dwernickiego i odniósł ranę w bitwie pod Boromlem. Pamięć tego wojownika z roku 1831 uczciło obywatelstwo łopatynskie, jakoteż duchowieństwo obu obrządków, odprowadzając zwłoki przy licznym współudziale włościan na miejsce wiecznego spoczynku.

Socjaliści gorzelnikami. Pisma śląskie donoszą, że socjaliści śląscy z postem Regerem na czele nabyli na własność partii gorselinę w Rędwanicach, koło Polskiej Ostrowy. Obecnie w tej partycie socjalistyczna, dbała o fizyczne i moralne zdrowie ludności, prowadziła będzie we własnym zarządzie produkcję i handel wódką.

Aresztowanie inspektora szkolnego. Donoszą z Rzeszowa: Dr Karol Falkiewicz, tutejszy inspektor szkolny, którego obwiniono o przekroczenie, został z polecenia sądownego śledczego aresztowany, ponieważ porozumiewał się ze świadkami.

Groźba wielkiego strajku górników na górnym Śląsku. „Polskie Zjednoczenie zawodowe”, organizacja górników, hutników i robotników polskich przedstawiła właścicielom kopalni górnośląskich żądania podniesienia płac i uregulowania czasu pracy w kopalniach i kokso-wniach.

Właściciele kopalni odpowiedzieli na żądania robotników odmownie i równocześnie oświadczyli, że „Zjednoczenia zawodowe” nie mogą usnąć, jako przedstawiciele górników i robotników.

„Polskie Zjednoczenie zawodowe” na konferencji swych mężów zaufania, odbytej w niedzielę minionej w Królewskiej Hucie powzięło uchwałę, polecającą robotnikom wypowiedzenie pracy. Jeżeli właściciele kopalni górnośląskich nie zmienią swego stanowiska — bezspornie po Świętach Wielkanocnych „Zjednoczenie” zamierza urządzić strajk górników i koksiarzy. Zwłaszcza, że w kopalniach górnośląskich pracuje około 170.000 robotników — strajk przybrałby ogromne rozmiary i dałby się przemysłowi pruskiemu dotkliwie odczuć.

O nauce religii w języku polskim. „Krenz Żyg.” donosi w telegramie z Poznania, że X. biskup Likowski wystosował do rządu za-pytanie, czyby nie można znów zaprowadzić wykłady polskiego w nauce religii na najniższym stopniu tych szkół ludowych, w których polski wykład nauki religii jest już smieszny. Rząd rozesał syrkularz do rektorów szkół, a rektorzy oświadczyli się bezwarunkowo przeciwno zmianie dotychczasowego stanu rzeczy.

Stanowisko władzy duchownej — dodaje „Kuryer Poznański” — w powyższej sprawie jest uzasadnione tak głębokimi względami natury religijno-moralnej, że — sądząc po ludzku — powinna była odpowiedzieć rektorów wypaść jednomyślnie przychylnie. Że stało się właśnie odwrotnie, niktogo nie zadziwi, toż żyjemy w państwie pruskim.

Trzęsienie ziemi w Królestwie nie będzie. Konsystorz metropolitalny archidiecezji warszawskiej wyjaśnił, że święto Zwiastowania N. M. P. nie będzie obchodzone w d. 25 b. m., t. j. w tak zwane „trzęsienie ziemi” Wielkiej Nocy, lecz w niedzielę po niedzieli przedwiednie, t. j. 31 b. m.

Przełom Paderewskiego. Jak donoszą pisma warszawskie, prasa żydowska żargonowa rozpoczęła wielką agitację przeciw majacym się odbyć w Warszawie i Łodzi koncertom Paderewskiego z powodu antysemityzmu miastra. Agitacja tych litwaków melomanów na nie się jednak nie zda, gdyż na koncerty miastra — ebywatela — wykupiła już chrześcijańska publiczność wszystkie bilety.

Począzają się wynosić. De łódzkiego dziennika żargonowego donoszą z Piotrkowa, że w przesługu kilku dni wymiagrowało z tego miasta do Ameryki trzydzieści kilka rodzin żydowskich. — Żeby tak od nas poczęli swą emigrację!!!

Z Chelmezożyny. Od pewnego czasu Chelmezożyna jest terenem prawdziwych orgij bandyckich. Co kilka dni nachodził stamtąd krwawa wiadomość o napadzie i rabunku. — Główne przedmiotem operacji bandyckich stały się dwory. W ciągu miesiąca w pow. samojński, chabrowskim i chelmeńskim dokonano kilku nastę krwawych rabunków, a wszystkie — według wszelkich danych — przez jedną i tę samą bandę.

Ziemianie tamtejsi żyją w obawie o życie i imię, a nie widząc końca napadów sami utworzyli rodzaj samobrony, która przeciw nie sdełała jest zapobieżenia grasowaniu bandy, to też przyjechał do Warszawy jeden z ziemian celem poparcia starań u naczelnych władz kraju o sąrodzenie środków bezpieczeństwa. Ostatni wypadek, który się zdarzył onegdaj w Świdnicach sprawił wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Chelmezożyny.

Onegdaj w Świdnicach bandyż zabili właściciela majątku p. Węglińskiego i ranili jego córkę, nadto zastrzelili pędzących na pomoc lokaja i fornała.

Kiedy już nikt im nie śmiał stawić oporu bandyżi rzeźnieli się do rabunku, zabrałi co było można, naładowali na wozy i odjechali.

Zabity Węgliński był szanowanym działaczem wśród społeczeństwa niemieckiego na Chelmezożynie.

## Ze świata.

Rozwój ludności w Niemczech i innych krajach. Nowe projekty wojskowe, zaprzęające obecnie umysł polityków mocarstw europejskich, swracają uwagę opinii publicznej snou na sprawę rozwoju ludności w poszczególnych państwach. Porównując odnośne statystyki krajowe, dochodzi się do następujących wyników: W Niemczech liczone według ostatniego spisu ludności w roku 1910 na obszarze 545,858 kilometrów kwadratowych razem 64,928,000 ludzi; w Francji na obszarze 536,463 kwadr. kilometrów tylko 39,800,000 mieszkańców; w

W Brytanii i Irlandyi na 313,807 kw. kilometrów 44,902,060 ludzi. Znaczący przyrost ludności w Niemczech polega wyłącznie na nadwyżce urodzin. Nadwyżka ta wynosiła w roku 1910 w Niemczech 136 proc., w Anglii i Irlandyi 11 proc., we Francyi tylko 1,8 procent. Jest ona w Niemczech większa, aniżeli we wszystkich innych krajach z podobnym rozwojem przemysłowym. Wskutek ulepszenia ogólnie zarządzeń higienicznych, polegających na postępowości wiodły i sztuki lekarskiej, ciosa się Niemcy także zmniejszaniem się śmiertelności mieszkańców. Odnośna cyfra wynosiła w roku 1910 w Niemczech 16,2, w Anglii i Irlandyi 13,9, we Francyi 17,9, w Austrii 21,2, w Rosyi 31,4, we Włoszech 19,6, w Hiszpanii 23,3 procent.

W ostatnich 20 latach spadła liczba procentowa śmiertelności w Niemczech o 33,3, w Anglii o 28,4, we Francyi o 21,8, w Rosyi tylko o 2,5 procent.

Śmierć małżonków Wulców. O tragicznym zgonie postać serbakiego przy dworze wrocławskim, Dr Wulca, oraz jego małżonki, donoszą jeszcze szczegóły następujące: Dr Wulc przebywał od dłuższego czasu w zakładzie leczniczym, w Salsku, pod Rjeka, złożony ciężką chorobą nerwową. Gdy żona jego dowiedziała się, że mąż wrócił chorzy i w przedpokoju strzeliła sobie w prawą skroń. Wulc, któremu o tym zamachu samobójczym nie nie powiesziano, domyślił się prawdopodobnie katastrofy, gdyż w chwili strzału zadrżał silnie i wyszeptał jakieś wyrazy. Na stopnie stracił przytomność, której nie odzyskał już aż do śmierci. Pani Wulcowa umarła we czwartek rano, Wulc zaś wyzionął ducha w noc z czwartku na piątek. Dr Michał Wulc, który liczył 69 lat życia, studya uniwersyteckie odbywał w Paryżu, Berlinie i Lipsku, gdzie uzyskał stopień doktora praw. Już w 28 roku życia był profesorem ekonomii na uniwersytecie w Biłogrodzie, w 32 został ministrem skarbu, a w 34 stał na czele gabinetu. Należał do partji radykalnej, w której głosił nad wszystkim talentem, wiedzą i beinteresownością. — W roku 1901 był ministrem spraw zagranicznych. Po zamachu Kuesowicza na króla Milana musiał Wulc opuścić kraj, podejrzewano go bowiem, że wiedział o zamachu. Wrócił do kraju po ożenieniu się króla Aleksandra z Dragą, ale wkrótce potem wycofał się ze stanowiska z dworem. W r. 1903 został postem w Wiedniu, następnie w Berlinie i wreszcie w Rzymie.

## Z dziedziny wojskowości.

Brak marynarzy we Francyi. Z Paryża donoszą, że z każdym dniem daje się odczuwać coraz większy brak ludzi w wojennej marynarce francuskiej, a szczególnie w eskadrach morskiej Śródziemnego. Ministerstwo marynarki musi się myśleć usupelnienia kadrow marynarskich rekrutami z pośród mieszkańców Tunis, którzy od wieków słyną, jako dzielni żeglarze.

Skutkiem tego braku ludzi Francya, w stosunku do innych mocarstw, najmniej powiększyła stan prezenyjnny swej marynarki wojennej w ostatnich czasach. I tak przyrost marynarki we Francyi od r. 1907 począwszy, wynosi tylko 3000 ludzi, a ogółem liczy marynarka 62.000 ludzi. W Niemczech personal marynarki wynosi 76 000 l. — przyrost w tym samym czasie 28 000 l., w Anglii — 148 000 l. — przyrost 18 000 l., w Stanach Zjednoczonych — 61 500 l. — przyrost 18 000 l., w Rosyi — 69 000 l. — przyrost 8 000 l., w Japonii — 48 000 l. — przyrost 9 000 l., we Włoszech — 33 500 — przyrost 5 000 l. i w Austro-Węgrzech — 18 000 — przyrost 5 000 ludzi.

Najwyższy żołnierz niemiecki, który stał obecnie pod bronią w jednym z pułków bawarskich, stojących załogą w Regensburgu mierzy 2 m 8 cm, a waży 335 funtów. Jestto niejaki Piotr Zimmerman, student teologii. Dotąd najwyższym żołnierzem niemieckim był Józef Schipper, służący w 1 p. p. gwardyi pruskiej a mierzący 2 m 6 cm.

## Wiadomości kościelne.

Prezenta do probostwo w Bobruku, koło Oświęcimia, otrzymał X. Józef Kamiński, wikaryusz w Andrychowie.

Bar chelmeński. W dalszym ciągu złożono w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie na ksiąg. wkład. Nr 91735:

Chodorowski Eustachy, Bobruka 23 40 K, Kohn Juliusz, pocztmistrz w Iwoniczu 2 K, Palowierówna Fryderyka, Lachowicz 16 K, Janowska Elzbieta, Antoniewicz 2 20 K, Śliwinski Stefan, Trzebińca 6 K, Hawatek Antoni, Kęty 5 52 K, Zurawski Jan, sądzia, Drohozycz 1 K, Wierzbicki Józef, Wieleńca 1 K, Winter Emanuel, notaryusz, Wieleńca 10 44 K, Dr Altherhand, adv. kraj. Kolomyja 5 K, Minczakiewicz Aleks. pocztmistrz, Toporów 30 30 K, Sroka 1 Wrona Kraków 3 30 K, Sikorski Wiktor, inżynier, Krosno 31 54 K, Dr Józef Borowicz, adwokat, Nowy Targ 5 K, Michałowiczowa Kazimiera, Magielów 2 K, Dzieciotowski Bolesław, notaryusz, Ulanów 3 K, Olszanski J. inżynier, Podwołoczyska 3 K, Wolański Józef, Truskawiec 21 50 K.

Świątki. K. M. na zakład św. Jadwigi 2 K, na westeranów 1 K.

W. Słossarz dia 80-letniej starszki 6 K. Helena po 10 K dia dwóch starszek.

A. Lysak dia 80-letniej starszki 1 K. Niemczyńska dia 80-letniej starszki 1 K. S. P. dia 80-letniej starszki 2 K.

X. Dyr Falat z Przemysła na szkoły hresowe 20 K, ofiarowane mu przez urozenie 4 r. A. z ekscyj. imienia.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek, piątek, sobota. Teatr zamknięty.

Niedziela popoł. „Kordyan”, poemat dramatyczny w 5 aktach J. Słowackiego. Ceny wyrozajne.

Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników” komedia w 4-ach aktach Leona Birnbauma.

Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami”, óhras historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisaną A. W. Lasota. Ceny wyrozajne.

Poniedziałek wieczór. „Judasz z Kariathu”, w 3-ach aktach. Stefana Krzywoszewskiego. — Ceny zmikone do połowy.

Wtorek wieczór. „Kobieta i pajac”, sztuka w 4 aktach Piotra Louisa i P. Frontade.

Środa. „Wieczór Trzech Króli”, komedia w 5 aktach W. Szeplarskiego, przekład E. Ulricha.

Czwartek. „Judasz z Kariathu”.

Piątek. „Taniec Czynowników”.

## Ze sportu.

3-dniowy konkurs zapalniczy, urządzony przez I. Krak. Klub Atletyczny, jako ciąg dalszy walk o mistrzostwo Galicyi odbył się podczas Świąt Wielkanocnych w Tarnowie w teatrze „Hellas”.

Pierwszą nagrodę ofiarował St. Cyganiewicz, dalsze 5 medali klub. W zapasach biorą udział silniejsi amatorzy z Krak. klubu i z innych klubów. Na każdym przedstawieniu będzie walosy 3-6 par.

Klub przeznaczka część dochodów na cele dobroczynne. Początek o g. wpół do 8-ciej po południu. Podczas zapasów przygrywać będzie muzyka pp. „Auberów”.

## Kwestę Wielkanocną

przy Grobie Zbawiciela w kościele św. Wojciecha przyjęły panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Edyta i Józefa Dobrowolskie, od 10—11 Aniela Krzyżanowska, od 11—12 Pawłowska, od 12—1 Augusta Porębska, od 1—2 Marya Adelmanaowa, od 2—3 Wincentowa Satalecka, od 3—4 Józefa Ryglika, od 4—5 Wanda Bilewska, od 5—6 Stanisława Porębska, od 6—7 Kazimierzowa Brzozińska, od 7—8 Florencia Tułasiewiczówna.

Wielka Sobota:

Od godziny 9—10 Kamila Janeczka, od 10—11 Franciszka Martinowa, od 11—12 Henryka Jaroskowa, od 12—1 Janowa Zimlero-wa, od 1—2 Marya Laberchowa, od 2—3 Marya Starowiejska, od 3—4 Marya Skalska, od 4—5 Edyta i Józefa Dobrowolskie.

Kwestę Wielkanocną przy Bożym Grobie w kościele św. Marka przyjęły panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Teodorowa Kulakowska, od 10—11 Sylwia Rouquand, od 11—12 Romana Plechocka, od 12—1 Emilia Ujazdowska, od 1—2 Dyrektorkowa Stykowa, od 2—3 Klementyna Koszowska, od 3—4 Marya Walterowa, od 4—5 Marya Słomska, od 5—6 Doktorowa Szejnuderowa, od 6—7 Felicya Dobrzańska, od 7—8 Profesorowa Brandowska.

Wielka Sobota:

Od godziny 9—10 Teodorowa Kulakowska, od 10—11 Sylwia Rouquand, od 11—12 Romana Plechocka, od 12—1 Emilia Ujazdowska, od 1—2 Helena Smoleńska, od 2—3 Klementyna Koszowska, od 3—4 Marya Walterowa, od 4—5 Marya Słomska, od 5—6 Doktorowa Szejnuderowa, od 6—7 Felicya Dobrzańska, od 7—8 Profesorowa Brandowska.

Kwestę przy Bożym Grobie w kościele św. Floryana przyjęły panie:

Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Marya Kadenowa, od 10—11 Lesnia Mivros, od 11—12 Aleksandra Mańkowska, od 12—1 hr. Cecylia Badeniowa, od 1—2 Marya Niedzielska, od 2—3 hr. Helena Potocka, od 3—4 Kofia Zborowska, od 4—4 Marya Kaliska, od 5—6 hr. Bronisława Richthofenowa, od 6—7 Katarzyna Mitasińska.

Wielka Sobota:

Od godziny 8—9 Józefa Baczkowska, od 9—10 Marya Kadenowa, od 10—11 Lesnia Mivros, od 11—12 Marya Kaliska, od 12—1 hrabianka Marya Baden, od 1—2 Marya Niedzielska, od 2—3 hr. Helena Potocka, od 3—4 Zofia Zborowska, od 4—5 Katarzyna Mitasińska, od 5—6 hr. Bronisława Richthofenowa, od 6—7 Józefa Baczkowska.

## Muzyka, Literatura, Sztuka.

Drugi koncert Paderewskiego ścigał do Starogo Teatru niemiejsze tłumy niżli pierwszy. Mistrzowska gra wielkiego artysty budziła zapal ślinchasy po każdym numerze. Żaden pianista żyjący, niema tyle poezji, tyle ekspresji i tyle uczucia co Paderewski. Chopinowskie utwory wykonał z taką delikatną subtelnością, z tak głębokim wnęknięciem w ducha genialnego kompozytora, że było to odzwierciedlenie najistotniejszych ich treści. W takiej grze dopiero rozumie się całą wielkość i całą rodzimność Chopina. Zresztą cały koncert stał na tej niśbystycznej wysokości. Czy w „Krdin Oleh”, Schuberta-Liszt, czy w preludium Szymanowskiego, czy w zbyt znanej Rapsodyi Liszta, zawsze Paderewski był netykiem niezrównanym wirtuozem, ale także prześwytelnym odzwierc. Jeżeli zaś jego forte brzmiało niekiedy ostro, wina to instrumentu cokolwiek twardego.

I tym razem Paderewski nie szczędził nad-datków, które elektryzowały publiczność do najwyższego napięcia. Oklaskom nie było końca, a hojny mistrz, rzucał ciągle słuchaczom perły swego natchnienia.

Casy koncert był wielkim i pamiętnym tryumfem artysty m. n. stojącego na wyżynach natchnienia i poświęconego całkowicie służbie Sztuki.

## Narodowi demokraci

przeciw reformie wyborczej. (Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 20 marca.)

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tutaj sejmik relacyjny pos. Głabińskiego, — który omawiał sprawę reformy wyborczej. W zebraniu uczestniczyli pos. Cieński i, prezes Rady narodowej i pos. ks. Czartoryski, prezes centrum.

Na wniosek p. Grabskiego uchwalono rezolucję, która protestuje stanowczo przeciw naruszeniu społeczeństwu w okazji reformy wyborczej jednostronnych dla Rusinów ustępstw, podkopujących powagę Sejmu polskiego. Rezolucja protestuje dalej przeciw podwyższeniu liczby mandatów ruskich po-

nad 26,4 proc. przeciw przyznaniu Rusinom więcej niż dwa miejsca na ośmiu członków Wydziału krajowego, przeciw ruskiej kurji narodowej w Sejmie, przeciw wydawaniu na łup Rusinom większości polskich włościan we wschodnich Radach powiatowych i polskich mieszczan na łaskę i niełaskę żydowskich większości w miastach wschodniej części kraju. Rezolucja domaga się dalej, a to dla ochrony polskich mieszczan przed żydowskiemi większościami sprawozdania proporcjonalnych wyborów w okręgach dwumandatowych.

Przyjęto także wniosek prof. Strońskie-go, w którym zgromadzeni odwołują się do sumienia i rozumu politycznego wszystkich niezależnych posłów polskich, aby, jeżeli zmiany reformy wyborczej nie będą przyjęte, postawie ci nie dopuścili do uchwalenia obecnego projektu reformy wyborczej, lecz głosowali w Sejmie przeciw niej, a gdyby to nie wystarczyło, obalili projekt przez udaremnienie kompletu przeplisanego statutem.

## Zatarg Austro-Węgier z Czarnogorą.

### Stanowczy krok.

Wiedeń. (Tel. wł.) W nieobecności ambasadora austro-węg. bar. Glessla otrzymał gen. konsul w Cetyni polecenie podjecha urzędowego przedstawienia życzeń Austrii w sprawie zejść w Skadarze i San Giovanni di Medua.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dalszejsza „Reichspost” polemizka obszerną wiadomość o zatargu, jaki wybuchł między Austrią a Czarnogorą. Donosi ona, że poseł austriacki w Cetyni przedsięwzięcie w rządzie czarnogórskim energiczne kroki, celem uzyskania zadośćuczynienia z powodu złamania prawa międzynarodowego i obrasy Austrii. Gdyby rząd czarnogórski warunków postawionych nie spełnił, akcja dyplomatyczna przyjąłaby formę energniejszą, a w razie potrzeby zostałaby poparta siłami wojskowymi.

Koła miarodajne — donosi „Reichspost” — rozwały już wszelkie ewentalności i poczyniły przygotowania na wszelki wypadek. Wsklepie jednak wiadomości, jakoby rząd austriacki przedsięwziął już ja-kąś akcję wojskową, są nieprawdziwe.

Rząd austriacki postawił Czarnogorze następujące warunki:

- 1) Wolny wyjazd ludności cywilnej ze Skadaru, wśród ludności tej bowiem panuje głód, oraz różne epidemie.
- 2) Szczegółowe wyjaśnienie faktu samordowania księdza katolickiego proboszcza Balisa w jednej wsi koło Diakowy. — X. Balis zaprotestował u władz czarnogórskich przeciw smuszeniu katolików albańskich do przesiedlenia na prawosławie i sa to samordowany został przez żołnierzy czarnogórskich. Konsul austriacki w Cetyni domagał się już przeprowadzenia śledstwa w tej sprawie, rząd czarnogórski jednak odmówił.
- 3) Natychmiastowe wstrzymanie gwałtownego nawracania katolików albańskich na prawosławie. — W okolicy Diakowy 300 Albańczyków smusono pod groźbą śmierci o śmiały religii i na przesiedle na prawosławie. Ze szczerą Kacnari smuszono 70 rodzin do przejścia na prawosławie.
- 4) Pełne zadośćuczynienie za gwałt popełniony na okręgu Tow. Ungarocroata „Skodra” w San Giovanni di Medua.

### Wyjazd floty austriackiej.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tagblatt” donosi. Wczoraj rano wyruszyły z Poli na południe dwie dywizje okrętowe. Obu dywizjom towarzyszy kilka torpedowców i kontrtorpedowców. Oficjalnie oświadcza, że chodzi tu o ćwiczenia.

### Gwałty Czarnogórców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy w ostatnią niedzielę upłynął termin naznaczoney przez Czarnogórców do przedchodzenia na prawosławie. 400 katolików uległo presji wśród narzeków i lamentów. Na prawosławie przeszło sześć wie katolickich, inne będą musiały to samo zrobić w najbliższych dniach. Czarnogórcy wydali hasło: „Śmierć albo prawosławie”. Także Turków smuszają do porzucenia islamu.

### „Serdeczna” wymiana myśli.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt” donosi, że między Austro Węgrami a Włochami jest w toku serdeczna wymiana myśli w sprawie zejść w Czarnogórze.

## Napad na okręt austriacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” ogłasza list prezydenta towarzystwa „Ungaro-Croata”, w którym tenże opisuje napad, jakiego dokonali żołnierze czarnogórscy i serbscy na okręt austriacki „Skodra”.

Parowiec „Skodra” miał wyładować swoje towary w San Giovanni di Medua i znajdował się w pobliżu wejścia do portu, gdy nagle pojawił się krążownik turecki „Hamidje”. „Skodra” starał się zatem dostać jak najszybciej do portu.

Czarnogórcy spostrzegli również krążownik turecki i w obawie o greckie okręty transportowe, naładowane żołnierzami serbskimi, domagali się od kapitana „Skodry” zbliżenia się do okrętów greckich i do pomagania w wysadzeniu żołnierzy serbskich na ląd. Kapitan stanowczo temu żądaniu odmówił. Czarnogórcy zagrozili mu wówczas

śmiercią i amuallli jego oraz załogę do pomagania sobie.

Załoga „Skodry” wysadziła na ląd 600 Serbów. Dalsze ładowanie było niemożliwe, mimo, że kapitanowi grożono śmiercią, ponieważ załoga „Skodry” musiała wraz z żołnierzami serbskimi udać się na ląd, a na pokład „Skodry” nie mogła już wrócić z powodu strażaków, które gesto padały z okrętu „Hamidje”, a które zniszczyły kilka greckich transportowców.

### Szczegóły zejścia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Fiume otrzymały tutejsze pisma od zastępcy kapitana okrętu „Skodra” liczne szczegóły gwałtu czarnogórskiego.

Po wyładowaniu kapitan „Skodry” został otoczony przez oficerów czarnogórskich z kapitanem portu na czele, którzy smuallli go, aby pomógł przy wysadzeniu na ląd Serbów.

Kiedy na horyzoncie pojawił się „Hamidje” Czarnogórcy uciekli.

Dwa okręty greckie, które chciały uciec, wpadły na minie. Na jednym wybuchła amunicja i powstał pożar. Wielu Serbów zginęło, skacząc w morze.

Kapitan „Skodry” został zmuszony do ustąpienia władzy komendanta, a komendę objął oficerowie czarnogórscy. Uciekli oni jednak, gdy „Hamidje” pojawiła się po raz drugi. Pod groźbą śmierci zmuszono potem kapitana do podpisania specjalnej deklaracji Czarnogórcom.

## Zamach w Salonice.

### Ofiara zamachu.

Salonika. (T. B.) Zwłoki króla Jerzego zostały zabalsamowane i będą przewiezione se szpitala do pałacu.

### Załoba dworska w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz zarządził 16-dniową żałobę dworską za króla greckiego, począwszy od 25 marca.

### Kondolenoya cara Ferdynanda.

Ateny. (T. B.) Car Ferdynand wystosował do Wenizelosa telegram z wyrazami współczucia i oburzenia z powodu samordowania króla.

### Osoba mordercy.

Salonika. (T. B.) Agencja at. donosi: Dochodzenia w sprawie zamachu Schimasa wykazały, że utrzymywał się on tylko z ja-mużną. Rodzina dawno się go wyrzekła i twierdzi, że jest on neurastenikiem. Wiedzieli, że wkrótce musi umrzeć, chciał więc drogo sprzedać swe życie (?).

W kleszeni jego znaleziono jego autobiografię i notatkę, w której prosi o jej ogłoszenie, przycosem rzuca praekleństwo na tych dziennikarzy, którzy tej jego próbie odmówili. W końcu przedstawia, że niedawno prosił króla o jamużną i że mu król odmówił, z powodu czego czuje złość do niego.

O ile dotąd wiadomo, Schimasa nie miał współwiników i sam tak twierdzi. Morderca jest człowiekiem nie umysłowo chorym, ale który stracił równowagę umysłową. Przed trzema tygodniami udał się z Aten do Saloniki. Schimasa w swoim czasie był zapisany na fakultecie medycymin w Atenach. Był on swolennikiem idei socjalistycznych i zapowiadał, że wkrótce będzie spełnia równość, nie będzie bogactw, ani biednych, a każdy będzie pracował dziesiętnie 2 godzin.

Na zapytanie, dlaczego samordował króla, odpowiada tylko ogólnikami i to często sprzecznymi. Blizszych wyjaśnień dotąd nie dał morderca.

## Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 20 marca.)

### Gielda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu zatargu z Czarnogorą sapanowała dzisiaj na gieldzie depresja. Kursa znacznie spadły.

### Majoraty rosyjskie w Kongresowie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rada państwa przyjęła bez dyskusji w brzmieniu uchwalonym przez Dumę projekt ustawy w sprawie zmiany sakazu wysiedławiania majoratów rosyjskich w Królestwie Polskim.

### Nowy król grecki.

Ateny. (T. B.) Król Konstantyn dziś wyjechał z Janyiny do Aten.

Ateny. (Agencja Ateńska.) Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Izby deputowanych, na którym król Konstanty złoży przysięgę na konstytucję. Powzrochnem jest życzenie, aby król przyjął imię Konstantego XII, ponieważ ostatnim cesarzem bizantyjskim był Konstanty XI.

### Konferenoya ambasadorów.

Londyn. (T. B.) Ambasadorowie sebrali się wczoraj popołudniu na naradę.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutersa” dowiaduje się, że wczorajsza konferenoya ambasadorów uchwaliła, aby przedstawiciele mocarstw otrymsali polecenie zakomunikowania rządów państw bałkańskich propozycję mocarstw w sprawie ich warunków. Rady te satwierdziły wczoraj wszystkie mocarstwa. Ambasadorowie dzisiaj zbierają się znowu.

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżna Marya Sulkowska z Skałar, Adam Działicki z Klimontowa (Król. Pol. skie), August Iwański z Ryżanki (Ukrainy), Józef Panek z St. Pólten, Władysław Wiewolowski z Przewodów (Kieleckie), X. Jan Dąbrowski z Rzeszowa, Elzbieta Frenklowa z Zakopanego, Samuel Bukowski z Władysławowa (Król. Pol. skie), Lucyna Gadomska z Dąbrowy Górniczej, Kazimierz Wianiewski ze Lwowa, Jan Dryszkiewicz z Izdebalika, Gustaw Brückner z Lwowa, Dr Józef Skłodowski z Warszawy, Dr Leon Awerbach ze Lwowa.

# MIODOSYTANIA Kazimierza Robackiego

Założona w roku 1841.

w Krakowie, ul. Sławkowska 26

Poleca Miody własnego wyrobu znane ze swej dobroti po cenach najniższych.

Zakład artystyczny kamieniarski i budowl. **Józefa RUCESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podjęmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanoniecka L. 18. **JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW** masyżowych **Ignacego Wurma.**

„Na święta” już nadeszły wszystkie świeże towary wchodzące w zakres handlu kolonialnego i delikatesów. **WOJCIECH OLSZOWSKI** w Krakowie Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej.

**A. HOLIK** Zegarmistrz Kraków Sławkowska 1. 1 poleca skład zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików, oraz kolekcje zegarów starożytnych. Uskutecznia naprawy z 1-rocznym poręczeniem. Przyjmuje do zmiany stare zegarki i zegary. Biżuterie i łańcuszki ze złota i srebra ma na składzie. Ceny przystępne, znacznie niższe. 407 6 1

Poselska 15. **Bardzo ważne na Święta Wielkanocne** Osłoby cukrowe, baranki, pisanki, kwiaty owoce i t. d. Masa migdałowa, orzechowa mak tarty. Przyjmuję zamówienia na torty, babki, przekładane piaski, serniki, mazurki, struclę i t. d. **osny miakie**, przyjmuje mak do tarcia. Fabryka wyrobów cukielniczych **R. Pleczarki** Kraków ul. Poselska 1. 15 Na prowincye zlecenia odwrotnie 352 6 3

**DRZEWA OWOCOWE** wysoko piecane i karlowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa olejowe, rośliny na żywopłoty, drzewa iglaste po umiarkowanych cenach poleca **Józef Mazanek** szkółki drzew w Soudnie p. Jicin Czechy 162 20 13 Cenniki darmo.

**Wina węgierskie** Hegalajskie szlachetne przeważnie z wspaniałych winnic **Wina francuskie** białe i czerwone **Madeyra i Malaga** **Cognaki** tylko francuskie pierwszorzędnych marek **JULUSZ GROSSE** W KRAKOWIE PAŁAC SPISKI

**Za 6 kor.** beczka 5 kg. brutto zaokreślonej BRYNDZY DESEROWEJ wysła za zaliczką fabryczną skład serów Braai Rolniczych, Kraków Włocławek 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 60-3

**Byli nauczyciel ludowy** posiada guwerneri lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu” pod „Nauczyciel”

**Staruszka 89 letnia** bez jakiegokolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU” 1250

**82-letnia staruszka** wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorujących, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracja „Głosu Narodu” pod numerem 523

**MILOSIERDZIU CZYTELNIKOWI** poleca się dwóm rodzinom, których niedzielną kalectwo odczuwają stwierdzone przez mekko Tow. św. Wincentego i Pano w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”. 212 0

**Zofia Biesiadecka** **Biuro podróży Oświecim** Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświecimiu**, które nie ma żadnych agentów, ani następców.

**Zawiadomienie!** Mam zaszczyt zawiadomić iż z dniem 15 lutego otworzyłem **zakład krawiecki przy ul. Szewskiej 1. 24 l. p.** pod firmą **L. Marona i Ski** Pracując przez kilka lat w pierwszorzędym magazynie L. Grabowskiego jako przykrawca, podejmuję się wszelkich robót w zakresie krawiectwa wchodzących po cenach bardzo przystępnych, ręczę za wzorowe i punktualne wykonanie. 403 3 2

**RYNEK GŁÓWNY L. 16. I PIĘTRO** **KAWIARNIA** **POLĄCZONA Z SALAMI BILARDOWEMI** i do gier tow., oraz czytelnia zaopatrzona oficjalnie w piśma krajowe i zagraniczne **DOBREM CHŁODNIKÓW** wszelkich i napoi **PIERWSZORZĘDNEJ** jakości. Dziękując uprzejmie za dotychczasowe względy i ręczę nadal za sumienną i szybką obsługę, polecam się łaskawym względem P. T. Publiczności. Z głębokim szacunkiem **LUDEWIK FRANZEK.** 368 3 1

Zbudowane 240 organów. W Warszawie 4 organy. **Organów i fisharmonii** z pedalem i bez pedala, dla kościołów, szkół i do użytku domowego, wszystkich systemów i stylów dostarcza pierwsza czeska fabryka c. i k. nadworny dostawca **Jan Tuček, Kutná Hora, Czechy Austr.** Od założenia w 1869 r. fabryka dostarczyła 240 organów i 6500 fisharmonii. Proszę o ilustracyonalne organy, cenniki harmonii gratis i franco. Pisz na dogodnych warunkach. Gwarantujemy od 5 do 5 lat.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.** **WYCIĄG z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.** **Odjazd z Krakowa:** 12:01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Strzyja. 12:30 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwoleżyc. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Strzyja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyńce, Grzymatowa. 12:50 w nocy, p. osob. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wroclawia i Berlina. 3:14 w nocy, p. osob. Nr. 7 do Czerńowiec. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Strzyja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu. 3:55 w nocy, p. osob. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyzna, Wroclawia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi. 4:20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Plaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice. 5:30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wroclawia i Berlina przez Trzebinie. 6:45 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwoleżyc, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Dynowa, Belzka, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessa. 6:52 rano, p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wroclawia i Berlina przez Trzebinie, Cieszyzna, Koszyce, Opawy, Berna, Otmucza, Pragi. 7:50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwoleżyc. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Belzka, Sambora, Strzyja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessa. 8:15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły. 8:35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki. 9:05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Strzyja przez Podgórze-Plaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola. 9:30 rano, p. osob. Nr. 19 do Brzeclawy (Lundenburga), do Gliwio, Wroclawia, Cieszyzna, Opawy, Berna, Warszawy. 10:45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwoleżyc i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyńce, Zbaraża. 10:54 w nocy, p. osob. Nr. 104 do Wiednia. 11:05 w nocy, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki. 1:15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Plaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. 1:30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki. 1:42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły. 1:57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wroclawia, Berlina, Opawy. 2:33 po poł., p. osob. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu. 2:51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Nowego Sącza. 3:00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. 3:45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego. 5:40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła. 6:00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia. 6:45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wroclawia, przez Trzebinie do Berlina. 6:55 wieczór, p. miesz. Nr. 61V do Tarnowa. 7:40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki. 7:55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Plaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezőlaborec, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola. 8:00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa. 8:00 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancji. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Strzyja, Konstanczyno, Ickan. 9:00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwoleżyc. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Strzyja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyńce, Grzymatowa, Kijowa, Odessa. 10:15 wieczór, p. osob. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogradu, Petersburga, Wroclawia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu. 10:20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Strzyja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa. 10:34 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia. 11:05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.



**FRANCKA** **PRZYMIESZKA DO KAWY** **PRAWDZIWA TYLKO** **Z MARKĄ FABRYCZNĄ** **MŁYNEK DO KAWY** **JEST NAJLEPSZĄ** **I NAJSMACZNIEJSZĄ** **WYRÓB KRAJOWY** **FABRYKA W SKAWINIE** **KOŁO KRAKOWA**

**Rządowo uprawniona** **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjal. leczniczych** pod firmą **R. RZĄCĄ I CHYMIERSKI** w Krakowie, ulica św. Gertrudy, 1. 1. wyrobów pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego przez towarzystwo **WODY MINERALNE SZTUCZNE** odpowiadające składem chemicznym wodom: **Wieliczki, Gieschühlerabiel, Sektarskiej, Wicly, Nomburg, Rissingen,** tudzież specjalne lecznicze jak: **Itawa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna,** oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż oszczędna w aptekach i drogeriach. — Cenniki na żądanie darmo.

**!! Już Panie mogą !!** piękne i tanie kostiumy zamawiać na sezon wiosenny. Zaopatrzywszy swój magazyn w towary najmodniejsze na kostiumy, płaszcze, spodnie, i t. p. Zamówienia wykonujemy najszybciej i taniej (składowo uszalonemu). Dla Pań przyjeżdżących miara w 6 godzinach. — Przyjmują również i z przyniesionej materyi. **Kraków, ulica Floryańska 1. 49, 11 p. J. Gałazka.** 280 10 3

**F. Kopaczyński i Ska** Fabryka wyrobów brązowniczych i złotniczych odlewnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacja szat liturgicznych **Związku pracy polskich kobiet w Krakowie** Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami brązowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielbne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszymu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i sдобleniu polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 0 **W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).**

**ZAKŁAD ARTYST. KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka 1. 7** (dom własny) Telefon 462. Podjęmuje się wykonywania w wszelkich robotach w zakresie ten wchodzących, a w szczególności: **GRZYBOWCOW I POMNIKOW**, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

**Zakład wodolecznicy Dr. CHRAMGA** **W ZAKOPANEM** otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wadywa za pokój jednoosobowy z utrzymaniem. **Prenumeruj** najtańsze ilustrowane czasopismo **„Polskie Universum”** Ponad 1000 ilustracyi rocznie. Prenumerata roczna wynosi K. 5, półrocz. 2-50. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza 1. 9.

**Bracia Tercyarze S-go Franciszka** (Bracia Albertanie) postugujący ubogim w Krakowie Kazmier: ul. Krakowska 47. Telefon 203. szredają najpowszechniej używane meble gięte wypłatanie lub z siedzeniem deessul-kowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurkowe i salonowe. Również przyjmują krzesła do wypłatania, naprawy i politurowania. **Stoły i krzesła do wypożyczenia** są na składzie. **Wycieraczki kokosowe** oraz własnego wyrobu plecione trzciniowe w różnych wielkościach. 379 5 3 **Chłodniki kokosowe** do kościołów, urzędów, na sólody, korytarze i do przedpokoi.

**HANDEL FARB** i przyborów art. malarskich pod firmą **Wiktor Wanderer** Kraków, ulica Szewska 1. 21 poleca najtańszej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki, wszelkiego rodzaju, rógózki i chodniki kokosowe, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne. **Na święta** Farby, Pisanki, Śmigusy, Woły kolońskie, Perfumy w wielkim wyborze, Świerszy transport rakiet tenisowych, piłek nożnych, oraz przyborów do rybołówstwa. 385 0

**Prawdziwe bernońskie materyały** na sezon wiosenny i letni 1913 **Jeden kupon 3/10** 1 Kupon 7 Kor. **m. dług. na cale** 1 Kupon 10 Kor. **ubranie męskie** 1 Kupon 15 Kor. (surdut, spodnie i kamizelki) wystarczający, kosztuje tylko 1 Kupon 17 Kor. 1 Kupon 20 Kor. 1 kupon na czarne ubranie wstępowe 20 Kor. jakoteż materyały na zarzutki, kostiumy turystyczne, jedwabne, kam-garny, materyały na suknie damskie itd. wysła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna **Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.** Probi gratis i franco. Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materyały wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stale najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznią się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w matych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.